Redakcya, Administracya i Drukarnia: Lwów, ulica Sokoła l. 4.
Adres dla telegr.: „Sera“ Lwów.

GAZETA PORANNA

Telefon Redakcyi Nr. 155.
Telefon Administracyi 1201.

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano i o godzinie 2 popołudniu („Gazeta Wieczorna“).

Ceny prenumeraty: Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:
miesięcznie . 2 K 50 h. | z dwukrotną 3 K — h.
kwartalnie . 7 „ 50 „ | wysyłką . . 9 „ — „
rocznie . . 30 „ — „ | pocztową . 36 „ — „
W Niemczech miesięcznie . . . . . 4 K — h
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. **Nadesłane** za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz 2 kor. **Nekrologia** za wiersz petitowy 60 hal. — **Drobne ogłoszenia** po 6 hal. za wyraz, wyrazy tłustemi czcionkami liczą się po dwójnie. Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 509. Lwów, piątek 2. lutego 1912. Rok II.

Sprawy wewnętrzne.

Egzaminy na radców rachunkowych.

Wiedeń. (Tel. wł.). Z początkiem marca odbędą się w ministerstwie wojny egzaminy uprawiające do awansu na rządowego radcę rachunkowego. „Zeit“ donosi, że egzaminy te wkrótce będą zniesione, a w miejsce ich urządzone zostaną kursy przygotowawcze.

Po demonstracyach studentów.

Zagrzeb (Tel. wł.). Uniwersytet zamknięty, rzekomo na cały rok.

Sprawy zagraniczne.

Doniosłe konferencye.

Berlin. (Tel. wł.). Cesarz Wilhelm odbył w ostatnich dniach dłuższe konferencye z kanclerzem państwa. Tematem ich miało być obok ustalenia brzmienia mowy tronowej w nowym parlamencie także, i to głównie, sprawa zbliżenia się do Rosyi.

Szczególniejsze znaczenie przypisują konferencyom arc. Franciszka Ferdynanda z wybitnymi dyplomatami niemieckimi.

Parlament niemiecki.

Berlin. (Tel. wł.). Rząd przedłoży parlamentowi na pierwszą sesyę tylko przedłożenie wojskowe i nowelę do ustawy o przynależności państwowej. Według dotychczasowej ustawy kto przez 10 lat przebywał za granicą, a przez ten czas nie żądał od konsulatu potwierdzenia swej przynależności tracił ją. Obecnie ma być w tym kierunku wymagane wyraźne oświadczenie. Natomiast uzyskanie przynależności państwowej niemieckiej ma być ułatwione.

Rewolta rojalistyczna w Portugalii.

Lizbona. (TBK.). Policya dokonała nowych uwięzień. W centrum miasta eksplodowała bomba. W lokalnościach Związku stowarzyszeń robotniczych wykryto fabrykę bomb i skonfiskowano materyały wybuchowe, rewolwery, sztylety.

Paryż. (TBK.). Z Lizbony przybyli tu podróżni i opowiadają, że gwardya republikańska brata się z powstańcami i rzuca bomby przeciw wojsku, wznosząc okrzyki na cześć rewolucyi socyalnej. Wobec sabotażu odnośnie do kolei żelaznych wątpliwe jest, czy wojsko z prowincyi będzie mogło przybyć do stolicy.

Berlin. (Tel. wł.). Jakkolwiek rząd lizboński ogłosił, że strajk jest ukończony, stwierdzają dzienniki tutejsze, że sytuacya nie przestała być krytyczną.

Madryt. (Tel. wł.). Rozeszła się pogłoska, że Anglia i Hiszpania mają zamiar interweniować w Lizbonie.

„Tertius gaudens“.

Paryż (Tel. wł.). Król Manuel oczekuje w Dowerze wyniku rewolty portugalskiej.

Wojna włosko-turecka.

Chrzest ogniowy samolotu.

Tobruk. (TBK). Wczoraj rano wzbił się lotnik Rossi w towarzystwie kap. Bontu ponad obóz nieprzyjacielski. Nieprzyjaciel otworzył silny ogień karabinowy na aparat, z którego z powodzeniem rzucano bombami. Kap. Bontu został raniony, cztery kule utkwiły w aparacie.

Afera „Manouby“ i następstwa.

Marsylia. (TBK). Komisya śledcza ukończyła już badanie tożsamości misyi tureckiej ze statku „Manouba“ i wraca do Paryża, aby przedłożyć wynik badań Poincaré'mu. Turcy aż do zadecydowania sprawy pozostaną w Le Frioul.

Rzym. (Tel. wł.). „Rivista mantica“ ogłasza artykuł posła Palmy, uderzający na pretensye Francyi do opanowania morza Śródziemnego. Autor ostrzega przed mglistą przyjaźnią i zaznacza, że stanowczo musi trójprzymierze zaznaczyć wzajemną wewnętrzną lojalność przez zaszachowanie wspólnemi siłami francuskiej floty.

Rewolucya w Chinach.

Pokój!

Pekin. (TBK.). Urząd spraw zagranicznych donosi, że cesarzowa wdowa zawiadomiła gabinet, iż tron oświadczył się za pokojowem załatwieniem zatargu. Równocześnie ministrowie otrzymali rozkaz wydania odpowiednich zarządzeń.

Japonia wkracza!

Mukden. (TBK.). Z powodu uwięzienia kilku Japończyków, podejrzanych o propagandę rewolucyjną, oddział wojsk japońskich wszedł do miasta w celu ochrony Japończyków tutejszych. 37 rewolucyonistów stracono. W mieście panuje wielkie wzburzenie. Sklepy zamknięte. Wiele osób odjeżdża.

Parlament angielski.

Londyn (Tel wł.). Parlament zwołany na 15 b. m. Mowa tronowa zapowie homerule. Wśród protestantów irlandzkich zapanowało wzburzenie.

W Czarnogórze uczą się „po chińsku“.

Konstantynopol (TBK.). Policya aresztowała Czarnogórca Bulanowicza, członka komitetu rewolucyjnego, który zamierzał zamordować członków rządu czarnogórskiego.

Komitet ma siedzibę w Belgradzie i Amcryce. Bulanowicz skazany przed 9 laty w Czarnogórze na dożywotnie roboty przymusowe, przed dwoma laty uciekł stamtąd. Podobno wydał już policyi tureckiej około 20 członków komitetu, bawiących za granicami Turcyi.

Depesze „Ekonomisty“.

Z giełdy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jakkolwiek amerykańskie „Steels“ spadły, co, jak się obawiano, mogło wpłynąć deprymująco na usposobienie targu berlińskiego, a znalazło uwzględnienie na wczorajszej giełdzie porannej, to pozostało to bez widocznego wpływu na chętną tendencyę tutejszą. Przeciwdziałały tu wiadomości o podwyższeniu amerykańskich notowań surowca żelaznego. Również pomyślne wiadomości o nieustannej poprawie międzynarodowych stosunków pieniężnych paraliżowały ujemny wpływ wiadomości pierwszej.

Jednakowoż po przedwczorajszem ożywieniu wróciła ruchliwość giełdy w granice ciaśniejsze, szczególnie że i budapeszteńska giełda z powodu niepewności, jak się dalej rozwinie sytuacya parlamentarna na Węgrzech, znów zachowała większą rezerwę. Żywszym obrotem cieszyły się tylko papiery już przedwczoraj pod tym względem uwzględniane.

Szczególnie wystąpiły akcye węg. Banku kredytowego, Rima Muranyi, Skoda, salgotaryańskie węglowe, gal. montany, czeskie i kroackie cukrowe — za którymi przemawiała nadzieja przedłużenia konwencyi brukselskiej — z ponowną podwyżką kursów. Polepszył się też poziom kredytów i akcyi poszczególnych węgierskich instytucyi bankowych. Tylko Alpine montan i praskie przem. żelaznego przejściowo ucierpiały przy realizacyach.

Na ogół utrzymała się tendencya chętna, choć w końcu wzięło górę stanowisko rezerwowane. Renty, waluty — bez obrotu.

Z targu kukurudzianego.

Czerniowce. (Tel. wł.) Przypuszczenie, że dowóz kukurudzy z Rosyi i Rumunii w miesiącu grudniu osiągnie punkt kulminacyjny okazało się mylne, gdyż dowóz w styczniu przybrał jeszcze większe rozmiary.

Pomimo większych dowozów kukurudzy, poszły ceny kukurudzy w miesiącu styczniu jeszcze bardziej w górę.

Przyczyną tego jest wielkie zapotrzebowanie w krajach zachodnio-austryackich i w Niemczech.

Podczas gdy w październiku i listopadzie największa część naszego transportu odeszła do powyższych krajów austr., przeważa obecnie ruch handlowy w Niemczech, a przypisywać należy to tej okoliczności, że kukurudza bywa używana w tym roku w Niemczech dla celów gorzelnianych.

Obecne ceny dla nowej kukurudzy oznaczone są wedle jakości od 82—86 kopejek, kukurudzy dla celów gorzelnianych od 70 - 80 ko-

piejek, Cincantin 90—92 kopiejek, starej kukurudzy do 94 kopiejek, jęczmienia dla bydła rubel i koniczyny (bardzo tłusta) 86 kopiejek, wszystko loco Nowosielica austr.

Ze względu na to, że ruch handlowy w lutym jest trwale silny i możliwie jeszcze się zwiększy, ponieważ z powodu ryzyka transportu wszelkie zboże jeszcze w zimowych miesiącach musi być wyładowane, jest obecnie zadaniem zarządu kolejowego, kierować o ile możności wiele wozów do austr. Nowosielicy, gdyż w przeciwnym razie Rosya zasystuje dowóz kukurudzy do Nowosielicy.

W ostatnich dniach dał się odczuwać wielki brak wagonów.

Szczególnie krytyczną jest sytuacya magazynów zbożowych w Nowosielicy austr., które obecnie są zupełnie przepełnione.

Ze względu na to, że obecnie przedewszystkiem ładuje się młodą kukurudzę i że spodziewać się należy większych transportów z Rosyi, jest więc rzeczą konieczną, by celem uniknięcia wielkich ambarasów, zaopatrzyć magazyny zbożowe w wielką liczbę próżnych wagonów.

Depesze „Targowiska“

(wskutek przerwy telefonicznej nadeszłe po zamknięciu wczorajszego numeru. Red.).

Sytuacya wtorkowa.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wtorkowy wiedeński targ na trzodę chlewną, jak wynika z cyfr poniżej przytoczonych był obesłanym za obficie, ponieważ dostawiono 19.609 sztuk. Ten nadmiar dostarczonego towaru, wśród którego znajdowało się około 14.000 sztuk galicyjskich, wpłynął ujemnie na ruch handlowy. Targ miał przebieg powolny. Nie sprzedano około tysiąca sztuk galicyjskich.

Wogóle w kołach handlowych panuje przekonanie, że obecny dowóz nadmierny towaru na targ wiedeński nie jest objawem zdrowym i pożądanym. Zbyt obfity dowóz towaru sprawia, że nadsyłany towar jakościowo nie przedstawia się dobrze, równocześnie zaś targ wiedeński nie ma na tyle pojemności, by mógł wszystkie sztuki dostawione zakupywać. Wpływa to na obniżkę cen towaru żywego.

Myliłby się jednak grubo ten, kto sądziłby, że ta zniżka cen towaru żywego wychodzi na korzyść konsumującej publiczności. Publiczność nie osiąga najmniejszego zysku, ponieważ rzeźnik sprzedaje mięso bite po tej samej cenie, to jest po cenie tak wysokiej, jak poprzednio, gdy towar żywy był sprzedawany drożej na targu wiedeńskim.

Sytuacya z minionego tygodnia.

Wiedeń. (Tel. wł.), Ubiegłego tygodnia targ w hali targowej wiedeńskiej na mięso przedstawiał się w piątek (26 stycznia) słabo, a w sobotę (27 stycznia) bardzo źle. Cena spadła o 8—10 halerzy. Przyczyną tego spadku ceny był zbyt wielki dowóz. Cena mięsa bitego wynosiła 1 kor. 4 hal. do 1 kor. 18 hal. za kilogram wraz z podatkiem.

W dniu 29-go stycznia b. r. zameldowano 17.965 sztuk świń, z tego 10.629 sztuk z Galicyi.

Tłuszcz świński i słonina.

Wiedeń (Tel. wł.). Rynek wiedeński na tłuszcz świński i słoninę zależy od Ameryki i Budapesztu. Ta zależność sięga tak daleko, że na rynku wiedeńskim nie podaż i popyt lokalny jest regulatorem cen, lecz wyłącznie ceny amerykańskie i budapeszteńskie.

Tak było dnia 23-go stycznia. Towaru na rynek wiedeński dowieziono w mniejszej ilości, niżeli poprzednio, według tedy wszelkich zasad handlowych, ceny powinny były pójść w górę. Ponieważ jednak w Ameryce i w Budapeszcie cena tłuszczu świńskiego i słoniny spadła, przeto również i w Wiedniu obniżyła się cena tych towarów. Wiedeński tłuszcz świński prima 79 do 80 kor., secunda 77 do 78 koron.

Słoniny surowej było mniej, ponieważ zmniejszył się stosunkowo dowóz świń dobrze tuczonych. Ceny poprzednie utrzymały się tedy bez trudu, a mianowicie 74 do 75 kor. Słonina solona w Wiedniu kosztowała tyle, ile płacono w Budapeszcie: 71 kor. 50 hal. do 72 kor.

Powyższe ceny są brane za 50 klg. en gros bez opakowania.

Targ na nierogaciznę w Budapeszcie.

Budapeszt (Tel. wł.). Od 18 do 24 stycznia b. r. przywieziono na targ nierogacizny w Budapeszcie 4901 świń. Na stosunki budapeszteńskie był to dowóz zupełnie za duży, skutkiem czego ceny spadły o 8 do 10 halerzy na jednym kilogramie.

Do Steinbruch spędzono 20.707 sztuk. I tam interes był ospały. Za świnie średniego gatunku płacono 1·28 do 1·34 kor. od kilograma.

Sejm.

Rokowań serya II.

Ciężki wóz porozumienia polsko-ruskiego w sprawie reformy wyborczej ruszył wczoraj z miejsca.

Po kilkudniowej przerwie w obradach Sejmu i w rokowaniach, zebrała się na narady wieczorem szósta z rzędu konferencya porozumiewawcza, pierwsza zaś z t. zw. „II. seryi“.

Wzięli w niej udział ze strony polskiej prezesi klubów: Leo, Abrahamowicz, Stapiński i Czartoryski W., marszałek hr. Badeni, namiestnik Bobrzyński, prezes Koła Biliński i referent p. Starzyński. Ze strony ruskiej prócz prezydyum klubu ukraińskiego i p. Korola brał udział w konferencyi po raz pierwszy biskup Czechowicz.

Obrady, które trwały od godz. 7-mej do 10 wieczorem były bardzo ożywione. Omawiając raz jeszcze całokształt kwestyi spornych, ustalonych na poprzednich konferencyach, stwierdzono pewne zbliżenie się w niektórych punktach przy drobnych ustępstwach ze strony Rusinów. I tak przedwszystkiem Rusini zmodyfikowali swe żądania co do procentu mandatów, schodząc z 33½ prc. na 31 prc., zgodzili się w pewnych szczegółach i pod pewnymi warunkami na petryfikacyę składu Sejmu wreszcie na to, by drugiego wicemarszałka (ruskiego) wybierał Sejm. Co do liczby członków Wydziału krajowego do porozumienia nie doszło, zbliżenie jednak jest możliwe wobec pośredniczącego wniosku jaki się pojawił (3 członków ruskich na 10). Rusini określili następnie swe zasadnicze stanowisko w sprawie zabezpieczenia mandatów, oświadczając się bezwarunkowo za katastrem narodowym, dalej oświadczyli się przeciw włączaniu do sprawy reformy wyborczej spraw nie stojących z nią w ścisłym związku więc obszarów dworskich, autonomii kraju i t. d.

Nad tak określonemi żądaniami ruskiemi radzić będzie dziś konferencya prezesów klubów polskich o 11 rano — którzy sprawę tę przedłożą poprzednio swym klubom. W międzyczasie konferować ma z prezydyum klubu ukraińskiego namiestnik, który w dalszym ciągu rokowań weźmie na siebie rolę pośrednika. Następna konferencya odbędzie się prawdopodobnie w sobotę wieczorem.

* *

Jak widać z powyższych szczegółów wczorajszego posiedzenia, sytuacya w Sejmie przedstawia się od wczoraj nieco pomyślniej, nie tak jednakże, by miała dawać podstawę do wielkiego optymizmu. Mimo opuszczenia żądań ruskich w niektórych punktach, trudności są i nadal tak wielkie, że nie wolno się łudzić widokami rychłego dojścia do porozumienia. I to trudności tak ze strony ruskiej jak i polskiej. Polacy nie mogą z 25 procent pójść absolutnie poza 26·4 proc. mandatów ruskich (klucza parlamentarnego) o czem Rusini dobrze wiedzą, opuszczenie więc z 33⅓ proc. na 31 proc., t. j. do „listopadowego“ ultimatum z r. 1910 nie jest ulżeniem sytuacyi. — Wiadomo było zresztą powszechnie od samego początku, że Rusini dlatego podnieśli ową cyfrę na 33⅓ procent, by „mieli z czego spuszczać“.

Na kataster narodowy znów zgadzają się wśród Polaków demokraci polscy i ludowcy, stanowczo zaś opierają się mu konserwatyści, centrowcy i wszechpolacy, (którzy zapomnieli o tem, że kataster jest ich projektem z r. 1908!) oświadczając się za proporcyonalnością; w tym względzie namiestnik jest w zupełnej zgodzie z p. Starzyńskim i wszechpolakami... Jasną jest rzeczą, że stronnictwa demokratyczne w takiej sytuacyi będą musiały wprzód pozyskać dla idei katastru inne oporne kluby, apelując do nich choćby w imię wzajemności za ustępstwa, na jakie demokraci z ciężkiem sercem musieli się w projekcie kompromisowym zgodzić.

Pocieszającym jest tu moment, że samoczynnie niejako idea katastru wybija się na wierzch i u Rusinów, więc o porozumienie nie będzie trudno, gdyby tylko polskie stronnictwa zechciały porzucić swe partyjne animozye do katastru.

Co do żądania wyelimowania spraw nieobjętych reformą wyborczą, trudno odmówić Rusinom pewnej racyi. Jak widać, reforma sama jest tak ciężką historyą, że komplikowanie jej jeszcze innemi kwestyami spornemi jest bardzo nie na miejscu. O ile więc idzie o postanowienia, nie mające nic wspólnego np. z rozszerzeniem autonomii kraju, za czem stanowczo się oświadczyć musimy — jesteśmy zdania, że należy je wyłączyć z zakresu tematów, co do których ma przyjść do porozumienia. I tu widać rękę konserwy, która przy jednym ogniu za wiele pieczeni na raz chce upiec.

Jak widać wóz, choć ciężko, przecie raz z miejsca ruszył. Szłoby tylko o utrzymanie nastroju pojednawczego, o manifestowanie dobrej woli, bez czego rokowania znów utkną na mieliźnie.

* * *

Mimo to wszysto nie ulega wątpliwości, że sobotnie posiedzenie odbędzie się przy dźwiękach obstrukcyjnej kapeli. Droga do zupełnego załatwienia zasad ogólnych reformy wyborczej jest tak daleka i takiemi najeżona trudnościami, że Sejm nie może na tak długi czas pozostać w bezczynności.

Byłoby rzeczą logicznej lojalności zawiesić instrumenty na kołku, skoro rokowania są w toku, Rusini jednak w muzyce upatrują „konsekwencyę“. Ze strony polskiej jest zamiar odbycia posiedzenia sobotniego (i następnych budżetowych) nawet choćby przy dźwiękach kapeli, zaś w razie prób zaostrzenia obstrukcyi — jak chodzą słuchy — istnieje zamiar skutecznego i energicznego im przeciwdziałania.

Z Komisyi.

Komisya budżetowa rozpoczęła wczoraj debatę nad sposobem pokrycia niedoboru, wynoszącego jak wiadomo około 3 miliony (wraz z podwyżkami obecnie uchwalonemi). Wydział krajowy zaproponował w sprawozdaniu pokrycie tego niedoboru przez podwyższenie dodatków do podatków o 11 prc. inni znów oświadczają się za pożyczką krótkoterminową. W tych dwu kierunkach toczyła się też wczoraj dyskusya na komisyi.

Członek Wydziału krajowego p. Jahl w wyczerpującym i gruntownym wywodzie bronił stanowiska Wydziału krajowego, który uważa, że jedynem wyjściem jest podwyższenie dodatków do podatków. Stanowisko to zajęli także pp.: Abrahamowicz i Piniński. Natomiast przeciw podwyższeniu dodatków do podatków, a za pożyczką oświadczyli się pp.: Krzeczunowicz, Jabłoński i Rutowski. W debacie brał udział marszałek Badeni, oczywiście broniąc wniosków Wydziału krajowego.

(Do obszerniejszego omówienia sprawy sposobu pokrycia niedoboru w budżecie krajowym wrócimy. *Red.*)

Budżetem nie objęte są na razie dodatki drożyźniane dla nauczycieli, w której to sprawie zapadnie decyzya w poniedziałek.

Komisya bankowa załatwiła sprawozdanie Wydziału krajowego o galicyjskiej Kasie oszczędności i przyjęła rezolucyę, proponującą podwyższenie gwarancyi kraju za wkładki z 120 na 150 milionów. Dyskutowano dalej nad sprawozdaniem Wydziału krajowego o Banku krajowym. Wyjaśnień udzielali dyrektorowie Banku dr. Zgórski, dr. Milewski i Michalski.

Na jutro zwołano komisye: administracyjną, drogową, gminną, szkolną i budżetową.

Co dalej?

Wczorajsze „Diło“ w artykule pod tytułem „Co dalej“, stwierdza, nie wiadomo zresztą na jakiej podstawie, że ruska strona okazała w dotychczasowych rokowaniach tyle zgodliwości i ustępliwości, iż niczego więcej w tym kierunku od niej wymagać nie można. (O ile wiadomo, Rusini sprecyzowali tylko swe żądania i nie odstąpili od nich ani na krok. Red.). Obecnie według „Diła“ kolej na Polaków, od nich zależy pokojowe ułożenie się stosunków między obu narodami. U Polaków niema jednak dobrej woli (?), bo gdyby była, to sprawę reformy można było już dawno załatwić, tem bardziej, że Rusini w r. 1910 mniej żądali niż obecnie, bowiem tylko 31 proc. mandatów, gdy obecnie żądają 33$^1/_3$ proc. Przyjąć poniżej 31 proc. Rusini nie mogą, bo gdyby nawet stanąć na stanowisku polskiej argumentacyi, że o ilości mandatów powinna rozstrzygać nie liczba ludności, lecz jej podatkowa siła, to żądanie 31 proc. stoi poniżej ruskiej siły podatkowej. Polska większość nie akceptowała wówczas tego żądania, wobec czego Rusini podwyższyli je obecnie do 33$^1/_3$ proc.

Sytuacya obecna jest jednak o tyle lepsza, że jest jaśniejsza. Wówczas Polacy nie wychodzili poza zakres ogólnych frazesów, dziś sprecyzowali w wielu punktach swe stanowisko — stanowisko, które co prawda wskazuje na to, jak daleko jest jeszcze do porozumienia, bo Polacy poza 25 proc. mandatów nie chcą wyjść.

Tak samo stanowisko Polaków w sprawie zabezpieczenia mandatów wskazuje na to, że Polacy pod pokrywką zabezpieczenia praw mniejszości swych na wschodzie, chcą zapewnić sobie prawo zdobywania ruskich mandatów. Albowiem zabezpieczenie mieścić się może tylko w okręgach jednomandatowych, gdy dwu- i trójmandatowość jest drogą do polowania na cudze mandaty. Dla Rusinów jednomandatowość to conditio sine qua non, co najwyżej możnaby się spierać o to, czy podstawą jej mają być terytorya nacyonalne czy kataster.

W końcu strona polska utrudnia sytuacyę przez to, że reformę wyborczą łączy ze zmianą krajowego statutu i autonomii. Dla Rusinów ta rzecz wogóle nie nadaje się do dyskusyi tak długo, póki nie będą czynnikiem w Sejmie równouprawnionym.

Tak przedstawia się sytuacya. Rozwój jej zależy od Polaków; czekamy, czy wybiorą pokój narodowościowy czy też dalszą zaostrzoną walkę.

Wiec kanałowy.

Krajowe Towarzystwo wyzyskania sił wodnych odniosło się do szeregu osobistości o upoważnienie do podpisania ich na zaproszeniu na wiec, który w sprawie kanałowej ma się odbyć dziś 2. lutego o godz. 6. wieczorem w sali ratuszowej. Po otrzymaniu tych upoważnień Towarzystwo wydało wspomniane zaproszenia, które nie zawierają niczego innego prócz porządku dziennego i podpisów.

Równocześnie jednak dostały się do prasy artykuliki, ilustrujące rozmaicie samą sprawę kanałową — wczorajsze „Słowo Polskie“ artykulik taki połączyło z podpisami zapraszających w ten sposób, jakoby ci ostatni godzili się w zupełności na treść tego artykuliku, (która im przedtem wcale nie była znana).

Należy tedy zastrzec, że nie wszyscy na zaproszeniu podpisani godzą się na zawartą w owym artykuliku „Słowa“ krytykę noweli kanałowej, acz wszyscy uznają potrzebę publicznego omówienia sprawy.

W szczególności kilku podpisanych członków polskiej demokracyi upoważnia nas do oświadczenia, że wcale nie podzielają poglądu, „jakoby nowela w obecnej redakcyi nie zabezpieczała wcale racyonalnej budowy galicyjskiego kanału“ i „jakoby to, co obecnie się stało, było tylko pozorem polepszenia sprawy“.

Przeciwnie — w myśl kilkakrotnych szczegółowych wywodów „Gazety Wieczornej“ oraz zgodnie ze źródłowymi artykułami, jakie zamieścił niedawno w tej sprawie „Dziennik Polski“, nie odstępujemy od zapatrywania, że nowela kanałowa zabezpiecza zupełnie budowę kanału galicyjskiego w latach kilkunastu, oraz że Koło polskie osiągnęło w tej sprawie istotnie ogromny sukces.

Jeżeli byliśmy za urządzeniem wiecu kanałowego, to wypowiadaliśmy się za tem jednak nietylko dla publicznego wyklarowania sprawy w powyższym sensie, lecz także dlatego, by szereg takich wieców dał Kołu polskiemu moralne poparcie w niewątpliwie żmudnych i niełatwych zabiegach o przeprowadzenie noweli w parlamencie.

Nie wyłączamy możliwości ulepszenia tego lub owego szczegółu w noweli — ale przedewszystkiem musimy dbać o to, by agitacyą, w fałszywym prowadzoną kierunku, nie zmarnować tego, co Koło już uzyskało, względnie przysposobiło.

Musimy też w interesie dobra publicznego pilnie strzec, by przez niesprawiedliwe obniżanie wartości sukcesów Koła w sprawie kanałowej nie podkopywano zaufania kraju do Koła i nie osłabiano tem samem jego pozycyi wobec rządu i innych stronnictw parlamentarnych. Wszakże „choćby tylko“ dla przeprowadzenia noweli kanałowej w parlamencie będzie Koło tej siły wielce potrzebowało!

O ile przebieg wiecu dzisiejszego i jego uchwały będą się poważnie liczyły z tymi ostatnimi momentami, o tyle będą dla sprawy samej pożyteczne.

W razie przeciwnym zaś tak będą szkodliwe, jak szkodliwą bywa wszelka demagogia, zamykająca sobie i drugim oczy na realny faktów wygląd i operująca mirażami bądź jaskrawymi, bądź ponurymi — zależnie od operacyjnego celu.

Z Rady miejskiej.

Wyrazem specyficznej buty — właściwej tylko Niemcom — nazwać się musi pismo presbiteryum gminy ewangielickiej wystosowane do prezydyum Rady m. w odpowiedzi na apel Reprezentacyi miejskiej wystosowany do zarządu tej gminy w sprawie mianowania znanego renegata Mienciela dyrektorem szkoły ewangielickiej we Lwowie. Pismo to formą jak i treścią jest tak charakterystyczne, że nie możemy się wstrzymać od zacytowania niektórych ustępów. Zaznacza więc presbiteryum z naciskiem, że „ewangielicka gmina kościelna jest autonomiczna i posiada wyłączne prawo rządzenia sprawami swojemi“ poczem pisze dalej następująco:

„Nie pojmujemy wcale „zaniepokojenia“ (cudzysłów oryginalny) całego ogółu polskiego — o ile takie istnieje (!) — ponieważ postępowanie powołanego dyrektora nie daje do obawy żadnej przyczyny, przeciwnie, przekonało się presbiteryum z dotychczasowej działalności wspomnianego dyrektora, że podsunięte temuż nieprzychylności do narodowości polskiej są zupełnie bezpodstawne“.

Szkoda zaiste, że Rada m. w odpowiedni sposób nie zareagowała na to tchnące arogancyą wypracowanie...

Przebieg posiedzenia był zresztą następujący:

Na wstępie zabrał głos r. Włodzimirski w sprawie

dowozu mięsa argentyńskiego,

zwracając uwagę na sprawozdanie „Gazety Wieczornej“ z wiedeńskiej Rady miejskiej, gdzie przy sposobności debaty w sprawie wywarcia nacisku na rząd celem przyspieszenia dowozu mięsa rumuńskiego, b. minister Weisskirchner żądał niedopuszczenia mięsa rumuńskiego do Lwowa i Krakowa, gdyż Wiedeń — jego zdaniem — sam tego mięsa potrzebuje. R. Włodzimirski zaapelował wskutek tego do prezydyum i posłów parlamentarnych m. Lwowa, by zakusom tym eksministra przeciwdziałali i niedopuścili, ażeby Lwów pozbawiony został taniego mięsa.

Prezydent Neuman przyrzekł w odpowiedzi na to zarządzić co należy.

Utworzenie wydziału mieszkaniowego.

Po odczytaniu pism przez sekretarza, przystąpiono do porządku dziennego. Pierwszy referował r. dr. Przygodzki sprawę utworzenia wydziału mieszkaniowego na podstawie ustawy z r. 1910. Zadaniem tego wydziału ma być piecza nad mieszkaniami. (O samej instytucyi pisał szerzej nasz dziennik w lecie ubiegłego roku). Z ramienia Rady m. zasiadać w nim będą rr.: Dwernicki, Włodzimirski, Schleicher, Riedl, Przygodzki i Biernacki. Na zastępców ich Rada wybrała rr.: Szpora, Mikołajskiego, Szczurkiewicza, Hinglera, Ihnatowicza i Kauczyńskiego.

Jakie tytuły nadać lekarzom weterynaryjnym?

Nie mają weterynarze miejscy innych widocznie kłopotów, skoro wnieśli petycyę do Rady m., aby zreformowano ich tytuły, tak by zrównały się one z tytułami państwowych lekarzy weterynaryjnych. Referował tę sprawę r. Piasecki i wniósł, ażeby lekarzom nadano następujące tytuły: lekarz weteryn. w randze VII. otrzyma tytuł st. lekarza weteryn.; w VIII. i IX. r. lekarza weter., a w X. r. asystenta weter.

Tytuły te w zupełności nie zadowalają wprawdzie wymogów miejskich weterynarzy, w niedalekiej jednak przyszłości dalsze w tym kierunku poczynione zostaną zmiany, uwzględniające ich życzenia.

Na co właściwie są sekcye?!

Przy tej sposobności r. dr. Dwernicki zwrócił słusznie uwagę, że reforma ta obejmuje sprawy organizacyjne, które należą do zakresu działania sekcyi V., a tymczasem sekcya powyższa o petycyi weterynarzy miejskich nic nie wiedziała! Mowca nie robi z tego obecnie kwestyi, prosi jednak prezydyum *pro futuro*, aby przestrzegano tego i referaty dopiero po zaopiniowaniu przez odnośne sekcye dostawały się na pełną Radę.

Szczęśliwe dziewczęta.

Po uchwaleniu sprawy rozpisania konkursu na 1 posadę adjunkta w X randze i 1 posadę asystenta w XI r. dla m. Izby obrachunkowej, co musiało uzyskać uchwałę Rady m., gdyż konkurs tym razem odbędzie się t. zw. wewnętrzny, t. j. dopuszczeni będą jedynie urzędnicy tej Izby — przystąpiono do losowania 3 posagów z fundacyi im. dr. Roickiego. Mianowicie co roku 31 stycznia odbywa się losowanie, do którego dopuszczone są jedynie szwaczki. Stypendyum pojedyncze wynosi 858 kor. — Los szczęśliwy obdarzył z 34 starających się: 1) Stanisławę Maryę Malską, 2) Maryę Gigiel i 3) Janinę Filomenę Kurowską.

Posiedzenie tajne znowu bez rezultatu!

O godzinie 9 prezydent zarządził posiedzenie tajne, na którem miała być załatwiona sprawa nominacyi w m. Urzędzie budowniczym, że jednak do godz. 10 nie doszło do porozumienia, a wielu radnych spieszyło się na bal „gruźliczy“, posiedzenie odroczono bez powzięcia uchwał.

Z sali sądowej.

Echa rozprawy o napad na uniwersytet.

Przed trybunałem orzekającym stanął Antoni Krzyżanowski, słuch. fil., oskarżony o złożenie przed sądem fałszywych zeznań. Słuchany w kwietniu ub. r. podczas rozprawy przeciw studentom ukraińskim zeznał Krzyżanowski, że gdy spotkał się w maju 1910 r. z dwoma studentami uniwersytetu, Maryanem Goliasem i Jakóbem Wereszczyńskim, jeden z nich w toku rozmowy na temat pogotowia studentów polskich, oznajmił mu, że studenci ci zaopatrzeni byli w rewolwery. Początkowo wzbraniał się wymienić nazwiska owych studentów, bo „mogliby oni ponieść szkodę materyalną, przez możliwość utraty stypendyum“. Podniósł też Krzyżanowski, że Wereszczyński prosił go o zamilczenie tej rozmowy przed sądem, a nawet Krzyżanowski dał wtedy Wereszczyńskiemu słowo honoru, że nie wyda ich nazwisk

Magazyn farb pod firmą Alfred Beacock został przeniesiony na ul. Kopernika 5 za sklepem Wgo Szkowrona.
2191

Jak po przesłuchaniu Wereszczyńskiego i Goliasa okazało się, relacye Krzyżanowskiego były fałszywe.

Na wczorajszej rozprawie obwiniony zeznał, że Golias, lub Wereszczyński powiedzieli mu: „oni mieli wtedy nawet rewolwery“, a to słowo „oni“ jak obwiniony przypuszczał, oznaczało Polaków. Co zaś do usiłowanego zatajenia nazwisk, odpowiada obwiniony, że był przekonany, iż Golias jest jego krewnym. Mianowicie przyjaciel Goliasa powiedział mu, że matka tegoż pochodzi z Krzyżanowskich. Co zaś do twierdzenia, że Wereszczyński prosił obwinionego, by przy rozprawie nic mówił o tej rozmowie, a obwiniony dał mu słowo honoru, że nie powie, twierdzi Krzyżanowski, że tak się faktycznie rzecz miała.

Krzyżanowskiego bronili: dr. Ewyn, dr. Ochrymowicz i dr. Wyrostek.

Przewodniczył rozprawie radca Schoenett, a oskarżał prokurator Niewiadomski.

Obrońcy zadają oskarżonemu wiele pytań, a odpowiedzi przedstawiają go jako ofiarę nieporozumienia. Oskarżony zeznaje w języku ruskim i w tym samym języku odpowiada na polskie pytania obrońcy dra Wyrostka.

Świadek Golias, przesłuchany pod przysięgą, wyklucza możliwość wypowiedzenia słów: „oni mieli nawet rewolwery“. Także przeczy, jakoby był krewnym obwinionego. Przypomina sobie rozmowę z Krzyżanowskim, w której Krzyżanowski podsuwał mu słowa o rewolwerach u Polaków. Zaprzeczył wtedy, by kiedykolwiek coś podobnego powiedział.

Podobnie zeznaje Wereszczyński.

Świadek dr. Starosolski bronił oskarżonych w procesie ukraińskich studentów. Przed świadkiem opowiadał raz obwiniony, jeszcze przed rozprawą kwietniową, o tem, że słyszał od dwu Polaków, że pogotowie polskich studentów było uzbrojone w rewolwery.

Obrona wniosła o przesłuchanie jeszcze nowych świadków, byłych kolegów oskarzonego, przed którymi wkrótce po tej kwestyonowanej rozmowie z Goliasem i Wereszczyńskim, opowiedział, że taką właśnie rozmowę miał, przyczem nazwisk nie wymienił. Prokurator sprzeciwił się temu, a trybunał odmówił wnioskowi obrony.

Po dłuższem przemówieniu obrońcy, dra Ewyna, trybunał ukarał Krzyżanowskiego za zbrodnię oszustwa więzieniem jednomiesięcznem.

Obrońcy Krzyżanowskiego zgłosili zażalenie nieważności.

KRONIKA.

Kalendarzyk:

Dziś w piątek (2. lutego): rzym.-kat. N. M. P. Gromnicznej. Gr. kat. Ewfymija w.

Wschód słońca o godzinie 6·57 rano, zachód o godzinie 4·18 popołudniu.

Prognoza na dziś:

Galicya wschodnia i zachodnia: Pochmurno, śnieg, nieco cieplej, wiatry zachodnie, mierne.

Repertuar Teatru miejskiego:

W piątek o godz. 3 popol. „Bęben“ komedya w 4 aktach.

W piątek o pół do 8 „Tosca“ opera w aktach.

W sobotę o godz. 3 popoł. „Kasper Karliński“ i „Konfederaci Barscy“.

W sobotę o godz. wpół 8 „Jej adjutant“ operetka w 3 aktach.

Zakopane (Lwów, Akademicka 24) codziennie koncert muzyki salonowej. Wstęp wolny. 1591

HELIOS. Kinematograf Artystyczny we Lwowie, Stanisławowie, Kołomyi i Tarnowie. Najlepsze programy. 131

Kasyno urzędnicze (Rynek l. 9) urządza w sobotę dn. 3. lutego b. r. „Wieczorek kostyumowo-maskowy“ przy muzyce wojskowej 15 p. p. Lista otwarta.

Wieczór taneczny „Życia“. Zamiast wielkiego dorocznego balu urządza w tym roku „Życie“, stow. polsk. młodzieży postępowej zabawę taneczną w lokalu własnym (Sienkiewicza 9) w sobotę d. 3. b. m. Wstęp (za okazaniem zaproszenia) kor. 3, akademicki 1 K 50 h. Zaproszenia otrzymywać można w lokalu Tow. w godzinach 6—8 wiecz. Strój wieczorowy.

Wieczór śmiechu urządza Czytelnia Koła T. S. L. im. J. Słowackiego w niedzielę 4. lutego b. r. w sali przy ul. Wybranowskiego 2, boczna Zamarstynowskiej.

Posiedzenie komitetu obywatelskiego ku uczczeniu rocznicy Kołłątaja odbędzie się w piątek dnia 2. lutego o godz. 10 i pół rano w lokalu klubu społeczno-pańkowego ul. Sienkiewicza l. 9 I. p.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. W piątek, dn. 2. b. m. prof. uniw. dr. I. Zakrzewski: O promieniowaniu (z doświadczeniami). Zakład fizyczny uniwersytetu, ul. Długosza 8. Początek o godz. 7.

Z cyklu odczytów o Z. Krasińskim. Dziś odbędzie się w sali Instytutu technicznego (ul. Bourlarda 5), drugi z rzędu wykład z cyklu jubileuszowego odczytów o Z. Krasińskim; prelegentem jest p. dr. J. Kleiner, który mówić będzie o „przezwyciężeniu pesymizmu“. Ponieważ przeszło 200 miejsc musi być stale zarezerwowanych dla posiadających karty abonamentowe na cały cykl wykładów, komitet rozporządza tylko bardzo szczupłą ilością kart na pojedyncze wykłady, uprasza przeto osoby, nie posiadające kart stałych, by raczyły przybywać na odczyty jak najwcześniej.

Mianowania. Prezydyum gal. kraj. dyr. skarbu zamianowało oficyałami podatkowymi w X. klasie rangi asystentów podatkowych: Z. Elterleina, Wł. Kozankiewicza, H. Andlera, Al. Nosiecka, L. Pelza, Bazylego Steimacha, E. Kobylańskiego, Abr. Zeimera, Józ. Stacimika, M. Bogdanowicza, Dym. Osadczuka, P. Kubacka, Ch. Tafeta, St. Kopciuka, J. Rarogiewicza, Al. Skliwę, C. Persowskiego, F. Schellera, W. Cwynara, D. Korytowskiego, A. Klimza, R. Stopę, P. Lewickiego, A. Tarnawskiego, W. Hładkiego, L. Przewoźniczka, J. Grabowskiego, T. Koguta, M. Siessa, J. Majera, K. Pakosa, G. Celewicza, Z. Maruszczaka, Art. Buczmę, W. Ziarkiewicza, I. Śledzińskiego, J. Rychlickiego, K. Arzta, St. Urzędowskiego, A. Stabrawę, M. Malinowskiego, T. Leszczyńskiego, A. Jankiewicza, M. Hawrylowa, M. Sahajdaka, Wł. Zderkowskiego, L. Rapackiego, K. Kurdziela, J. Terleckiego, B. Winnickiego, Z. Sabranowicza, Jana Przybylskiego, Wł. Bieńka, T. Cholawkę i Kaz. Buszyńskiego.

„Wien. Ztg.“ donosi: Minister sprawiedliwości zamianował bibliotekarza V. kl. w uniwersyteckiej bibliotece w Krakowie Jana Kozubskiego, bibliotekarzem V. klasy ad personam.

Galicyjski Ziemski Bank kredytowy, towarzystwo akcyjne we Lwowie, zwołuje doroczne walne zgromadzenie akcyonaryuszów na dzień 23 lutego godz. 5 popoł. w lokalu Banku. Akcyonaryusze, chcący wziąć udział w tem Zgromadzeniu winni w myśl przepisów statutu złożyć swe akcye wraz z kuponami w kasie Banku (ul. Trzeciego Maja l. 5) najpóźniej do dnia 9. lutego br.

Kapitał akcyjny Banku, który wynosił pierwotnie milion koron, wzrósł z dniem 31. stycznia br. w akcyach pełno wpłaconych do cyfry 2,100.800.

Ogólne zebranie nauczycielstwa lwowskiego. Wczoraj przedpołudniem odbyło się w sali Tow. pedagogicznego, ul. Friedrichów l. 5, ogólne zebranie nauczycieli lwowskich szkół ludowych. Przewodniczył p. Kwiatkowski. Zebrani uchwalili następującą rezolucyę: Nadzwyczajne zgromadzenie nauczycielstwa miasta Lwowa, wyrażając komitetowi po wiecowemu pełne zaufanie, odnosi się doń z gorącym apelem, ażeby wobec sytuacyi w Sejmie, zagrażającej zasadniczym postulatom nauczycielstwa, uchwalonym na wiecu, wytężył wszystkie siły celem uzyskania czterech ostatnich rang.

W sprawie rzekomego podwyższenia cen leków otrzymujemy następujące wyjaśnienie:

Wobec pojawiających się w dziennikach notatek, jakoby ceny leków w aptekach miały być obecnie znacznie podwyższone, poczuwamy się do obowiązku stwierdzić, że wiadomości te nie odpowiadają faktycznemu stanowi rzeczy. Ceny leków podane w urzędowej taksie, obowiązującej wszystkie apteki w całej Austryi, ustalone są na podstawie obliczeń bardzo ścisłych, opartych na dokładnem stwierdzeniu kosztów zakupna towaru. W taksie na rok 1912, która niebawem opuści prasę, podwyższoną została jedynie taksa tych leków, których cena kupna jest obecnie wyższą, jak w roku minionym, znaczna część leków zatrzymała wszakże cenę dawniejszą, część zaś będzie tańszą, jak poprzednio.

Zasady taksy i należytość za poszczególne rękoczyny nie ulegają najmniejszym zmianom.

Odznaczenia polskich uczonych w Paryżu. Akademia nauk przyznała nagrodę Philipeaux p. Z. Grużewskiej, nagrodę zaś Fanny Emden uczonemu i pisarzowi p. J. Ochorowiczowi. Szkoła sztuk pięknych przyznała znów p. Blance Mercerównie, Polce i Warszawiance, medal trzeciej klasy za kompozycyę. Jest to wyróżnienie bardzo wielkie i już drugie, przed półtora roku bowiem p. M. otrzymała 1000 franków nagrody państwowej za „Portret matki“. Nakoniec kapitana Mękarskiego. Polaka w służbie francuskiej, mianowano kawalerem legii honorowej.

Kobieta bez skazy. Erotyczna komedya Gabryeli Zapolskiej, będąca jej najnowszem dziełem scenicznem, wchodzi na repertuar teatrów rządowych w Warszawie w dniu 20 b. m. Zawiadomiono o tem wczoraj autorkę, która „na odległość“ zajmuje się próbami już rozpoczętemi od wczoraj. Nowa sztuka Zapolskiej, czytana przez znawców, wywiera silne wrażenie. Mnóstwo postaci, rzuconych na ekran salonowego, burżuazyjnego tła, interesuje i porywa. Takie jest zdanie warszawskich znawców, powołanych do układania repertuaru. Rolę główną grać będzie Marya Przybyłko.

Katastrofa en miniature. Zapatrzyły się — zdaje się — tramwaje nasze na katastrofy kolejowe i usiłują je naśladować. Robią to naturalnie o wiele niezgrabniej, tak, że kończy się więcej na strachu, niż na prawdziwie jakiejś katastrofie.

We środę wieczorem spektakl podobny urządziły przy ul. Zamarstynowskiej wozy tramwajowe nr. 2 i nr. 19, które z niewiadomej przyczyny najechały na siebie, i uszkodziły się wzajemnie. W jaki sposób „katastrofa“ podobna dojść mogła do skutku, zaiste pojąć niepodobna. Rezultatem zderzenia było odstawienie obu uszkodzonych wozów do remizy tramwajowej na Gabryelówce. Z publiczności jadącej nikt nie odniósł kontuzyi.

Tragedya robotniczej rodziny. Przy ulicy Biskupa Bandurskiego pod l. 11. mieszka murarz Piotr Gałązka z żoną Stefanią i trojgiem małych dzieci. Wczoraj wyszli rodzice z domu, napaliwszy przedtem w żelaznym piecyku.

Powróciwszy przed południem, zastała matka okropną sytuacyę. Kiedy otworzyła drzwi, uderzył ją gęsty dym, panujący w mieszkaniu. To od piecyka zajęła się stojąca w pobliżu sofa, a powstały dym udusił troje małych dzieci. Czteroletni Michałek, 3-letni Stanisław i 6-miesięczny Władysław, leżeli w łóżeczkach bez życia. Usilnym zabiegom lekarza Pogotowia ratunkowego, udało się odratować tylko najstarszego Michałka.

Wykolejenie. Z kolei donoszą: Przy przetaczaniu pociągu mieszanego nr. 2.253 na stacyi Hrebenów wykoleił się wczoraj jeden wóz osobowy 4-tej klasy. Tylko dwu podróżnych doznało nieznacznego obrażenia. Pociąg spóźnił się o 3 godziny.

Znaleziono: Pół cielęcia (niestety bez życia).

Z ostatniej poczty.

— Znów afera szpiegowska. Odnośnie do wczorajszego telegramu „Gazety Porannej“ donoszą nam: Policya stwierdziła, że aresztowana pod zarzutem szpiegostwa kobieta nazywa się Ewa Wójcikowa, a jest rodem z pow. tarnowskiego. Zadaniem jej było zyskiwać informacye od oficerów i werbować ich do służby szpiegowskiej. Za jej wpływem zbiegł do Warszawy pewien podoficer polnej artyleryi, a dawniej inny podoficer z Ołomuńca. Obecnie Wójcikowa miała zlecenie przy pomocy zjednanych ludzi urządzić włamanie do koszar im. Arcyks. Rudolfa i skraść stamtąd plany wojskowe.

Sobotnia Reduta angielska zapowiada się świetnie i zdolną jest wskrzesić świetne tradycye „Lwowskich Redut“ przeszłego wieku. Sala będzie dekorowaną barwami angielskiemi i polskiemi a dla najpiękniejszych masek przeznaczone są nagrody wartości po 100 koron. które oglądać już można za wystawą jubilerską p. Jakubowskiego w Hotelu George.

NADESŁANE.

Dr. Fryderyk Aszkenazy
Obrońca w sprawach karnych 1375
ul. Mickiewicza l. 5.

Okulista dr. August Jaworski
Specyalista w operacyach ocznych mieszka obecnie przy ulicy Wałowej 25. Telefon 1060. 1097

Pismem kieruje KOMITET REDAKCYJNY.
Wydawca: Spółka wydawnicza „Gazety Wieczornej“.
Redaktor odpowiedzialny: JERZY KONARSKI.
Drukiem Spółki Wydawniczej „Prasa“ ul. Sokoła l. 4.